# GAZETA LWOWSKA.

Sobota. N^er. 40. 6. kwietnia 1839.

**Przegląd artykułów.**



## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*— Z Wiédnia. —*

Ciąg dalszy odmian zaszłych w c. k. wojsku: Na podpułkowników posunionymi zostali majorowie: Ignacy Dreihann de Sulzberg am Steinhof, z pułku piechoty hrabi Ceccopieri nr. 23, adjutant komendy jeneralnéj w Dólnéj-Austryi, do pułku piech. barona Langenau nr. 49, na swojéj posadzie; Felix margrabia Gozani, z pułku piech. barona Langenau nr. 49, na podpułkownika placu w Królogrodzie; Ignacy Teimer, z jeneralnego kwatermistrzowskiego sztabu, do pułku piech. barona Langenau nr. 49.

Majorami zostali kapitanowie: Aloizy Gayer de Gayersfeld, z pułku piech. Wielk. Księcia Badeńskiego nr. 59, w pułku piech. księcia Bentheim nr. 9; Antoni hrabia Porcia, z pułku piech. barona Geppert nr. 43, w pułku piech. Wilhelma Króla Holenderskiego nr. 26; Agathon Collins de Tarsienes, z puł. piech. księcia Bentheim nr. 9, w pułku piech. Wielk. Księcia Badeńskiego nr. 59; Juliusz hrabia Tavancourt, z pułku piech. barona Koudelki nr. 40, w pułku piech. barona Langenau nr. 49; i Józef baron Post, z pułku piech. barona Bertoletti nr. 15, w pułku piech. barona Nugent nr. 30. — Rotmistrz Piotr baron Rhemen de Barensfeld, z pułku chevauxlężerów księcia Windischgrätz nr. 4, został w tymże pułku majorem.

*(Dokończenie nastąpi.)*

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Ameryka.

Do Falmouth zawinął statek pocztowy *Seagull* z Rio de la Plata i przywiózł wiadomości z Buenos-ayres, dochodzące do d. 6go stycznia. Na pokładzie *Seagullu* przebywał Don Manuel Moreno, pełnomocny minister rządu buenos-ayreskiego, przysłany do Anglii, dla ukończenia za pośrednictwem gabinetu angielskiego sporów między rzeczą-pospolitą la Plata a Francyją. Wiadomo, że prezydent téj rzeczy-pospolitéj, jenerał Rosas, już w październiku roku zeszłego starał się o interwencyję posła angielskiego w Buenos-ayres. P. Mandeville był nawet gotów prośbie téj uczynić zadosyć. Starania jego u francuzkiego konzula jeneralnego Roger, który po wybuchnieniu kroków nieprzyjacielskich przeniósł się z Buenos-ayres do Montevideo, były wszakże nadaremne, ponieważ p. Roger w nocie urzędowéj oświadczył, iż nie jest upoważnionym do przyjęcia pośrednictwa angielskiego reprezentanta. W skutek oświadczenia tego wydał p. Rosas znaną odpowiedź na francuzkie *ultimatum*. Blokada przez francuzką eskadrę, już wtedy kilka miesięcy trwająca, została odtąd nieprzerwanie i z największą ostrością prowadzoną. Dopiéro w najnowszych czasach admirał Leblanc zwolniał w tém cokolwiek, pozwoliwszy, jak listy z la Plata pod d. 6. stycznia donoszą, statkowi pocztowemu *Rosa* odbywać dwa razy w tygodniu służbę między Buenos-ayres a Montevideo. Od czasu mianowicie wpływem francuzkim uskutecznionego upadku byłego naczelnika rządu w Montevideo pana Oribe, będącego przyjacielem i sprzymierzeńcem jenerała Rosas, a który wypędzony przez Fructuoso Riverę do Buenos-ayres się udał, czynią w Montevideo wielkie przygotowania do napadu na prowincyję Entre Rios. Oribe miał przybyć tam ze swojéj strony, dla organizowania armii, celem uderzenia na przywłaszczyciela Fructuoso Riverę, w czém doznaje wielokrotnéj od jenerała Rosas pomocy. Ostatnie ga-

zety z Buenos-ayres twierdzą, że eskadra francuzka w téj walce, podobnież jak postąpiła zeszłéj jesieni przy wypędzeniu naczelnika rządu Oribe, oświadczy się i teraz otwarcie za Riverą. Ajenci francuzcy kupili oprócz tego 14 małych okrętów, dla przewiezienia do Entre Rios wojska Fructuoso Rivery.

## Wielka Brytanija i Irlandyja.

Wracając się do poprzedniczych posiedzeń parlamentu donosimy, że na posiedzeniu izby wyższéj d. 14go marca hrabia Fitzwilliam wniósł mocyję przeciw ustawom zbożowym, która przez lorda Melbourne zbijaną i 224 głosami przeciw 24 odrzuconą została. — W izbie niższéj wyżéj nadmienionego dnia toczono daléj rozprawy o tym samym przedmiocie i znowu takowe odroczono.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 15. marca nie ukończono jeszcze rozpraw o mocyi pana Villiers pod względem ustaw zbożowych. Po przemówieniu się kilku mowców za i przeciw, a mianowicie Sir Roberta Peel przeciw ustawom, znowu rozprawy te na poniedziałek, to jest na 18ty marca odroczono. — W izbie wyższéj wyżéj nadmienionego dnia, wniosek lorda Brougham, by ustawy zbożowe oddać wydziałowi całéj izby pod rozpoznanie, bez wszelkiéj rozprawy 61 głosami przeciw siedmiu odrzucono. — (O ostatecznem 342 głosami przeciw 195 odrzuceniu mocyi pana Villiers, dotyczącéj się wysłuchania przeciwników zbożowych przed kratkami izby, co na posiedzeniu izby niższéj d. 18. marca nastąpiło, jużeśmy w poprzedniczéj »Gazecie« naszéj donieśli.)

Na posiedzeniu izby niższéj d. 18. marca lord Palmerston odpowiedział na zapytanie uczynione doń przez Sir J. Grahama: że p. M'Neil już w ciągu zeszłego roku o urlop prosił, ażeby, skoro obowiązki służby pozwolą, mógł do Anglii się udać. Gdy on (P. M'Neil) opuścił kraj perski z powodu nieporozumień z Szachem, zostawił sprawującego interesa na granicy, z poleceniem, by tam pozostał, dla przyjmowania mogących nadejść od rządu perskiego udzieleń i przesyłania ich daléj do Anglii. — Sir J. Hobhouse (prezydent spraw wschodnio-indyjskich) oświadczył zapytany przez Sir J. Grahama, że nie myśli przed Świętami Wielkiéj-Nocy przedłożyć izbie pewnych dokumentów, dotyczących się wielkorządztwa w Indyjach. — Izba zamieniła się potém w wydział celem zezwolenia na summy pieniężne, przyczém różne kwoty na siłę tak lądową jakoteż morską wotowano. Następnie Sir T. Attwood rozwijał swój wniosek, dążący do zreformowania dawniejszego *votum* izby, którém 34,165 majtków i żołnierzy dla marynarki zezwolono (ob. nr. 39 Gaz. naszéj), i do znaczniejszego powiększenia siły morskiéj. W mowie mianéj z tego względu, w któréj wystawiał groźne na morzu stanowisko Rossyi, rzekł p. Attwood między innemi: »Jest rzeczą udowodnioną, że flota rossyjska, skoro tylko morze Baltyckie uwolni się od lodów, Sheerness ubiédz lub Portsmouth wziąć może i zniszczyć ten wielki instytut angielskiéj marynarki. Położmy, że Rossyjanie w 28 okrętów z morza Czarnego wtargną, i przypuśćmy, że Sheerness spalą i w Portsmouth w 10,000 ludzi wylądują, jakże za to potrafimy zemścić się na nich? Mamy 11 okrętów linijowych na morzu Śródziemném a dwa w Indyjach-Zachodnich. W przeciągu trzech miesięcy może będziemy mogli mieć na Tamizie 15 okrętów linijowych; lecz gdy Rossyjanie ścigać nas zechcą dwoma flotami o 28 i 10 okrętach linijowych, jakże zdołamy zwalczyć ich tak małą siłą naszą? Co dzień prawie bywa rząd przestrzegany, że się Rossyja przeciw Anglii uzbraja. Że Rossyja jest przyjaciółką Anglii, któż w téj izbie jest tak krótko-widzącym głupcem ażeby temu uwierzył? Tak samo równie możnaby uwierzyć, że Ludwik Filip jest Anglii przyjacielem. (Słuchajcie! i śmiéch.) Kto czytał historyją, kto badał naturę ludzką, ten nie da w siebie czegoż podobnego wmówić. Rossyja od lat dwudziestu wzmacnia swoję potęgę i wszelkie siły zgromadza, by miecz wbić w serce Anglii; jéj flota w Kronsztadzie równie jak jéj flota na Czarném morzu, są przeciw Anglii przeznaczone. Spuśćcie się na to, Rossyja nie będzie was zaprzedzała długiemi wypowiedzeniami wojny, lecz raźnie spostrzegając sposobność starać się będzie wtargnąć na Tamizę. (Śmiech.) Jakież zaiste mamy bezpieczeństwo przeciw takiemu przedsięwzięciu? Azaliż Ruyter nie przebył kanału i nie spalił Sheernessu, a jesteśmyż teraz lepiéj bronieni, niż wtedy? Rossyjanie na swoję dyplomacyję więcéj jeszcze niźli na swoje armije i na swoje floty wydają pieniędzy; mają zwinnych ajentów przy każdym dworze i w każdym obozie a połowa druku angielskiego jest przez nich przekupioną. (Oh! Oh! i śmiéch.) Wiele szlachty angielskiéj i znaczniejszych osób jest jeźli nie na żołdzie rossyjskim to przynajmniéj pod rossyjskim wpływem. Nie ma zasiadającego w téj izbie *gentlemana*, któryby nie uznawał, że Rossyja podżegła owe zamieszania w Persyi i Indyjach. Egipt jest tylko narzędziem Rossyi, a kompanija wschodnio-indyjska mądrze postąpiła, że jednę wyspę w Zatoce Perskiéj a drugą na Czerwoném morzu zajęła. (Śmiéch.) Jedna z nich jest pierścieniem w nosie Persyi,

a druga jest pierścieniem w nosie Egiptu. (Śmiech.) Żaden roztropny człowiek wątpić nie będzie, iż zaburzenia w Kanadzie a może nawet owe w Mexyku Rossyja podnieciła. (Śmiech.) A my z naszą słabą flotą! Zebrało się palnéj materyi, jedna iskra zapalić może najstraszniejszy pożar wojny. Któryż Anglik nie rumieni się ze wstydu, gdy słowo *Vixen* usłyszy? (Śmiech.) Nawet radykaliści rumienią się, którzy zresztą nigdy się nie rumienili. (Ironiczna pochwała torysów.) Niéma większego nieprzyjaciela wojny jak ja nim jestem; atoli dla uniknienia wojny potrzeba zawsze być nań przygotowanym. Postawcie flotę w przynależnym stanie i żadnych na to nie lękajcie się ofiar. Kiedy w czasach głębokiego pokoju pozwalamy Rossyjanom wzróść w ogromną siłę morską nie czyniąc odpowiednich przeciwuzbrojeń, to jesteśmy największymi głupcami w świecie. Powinniśmy mieć taką flotę, którąby nam nieodzowną nadawała pewność, że Rossyją pobić możemy; zaopatrzcie ją dostatecznie w ludzi, niech kosztuje co-bądź. 30,000 (?) najlepszych angielskich majtków służy na amerykańskich okrętach, a ja chcę ażeby wszyscy aż do jednego do Anglii powrócili. Pytacie się jakim sposobem? — odpowiadam: zapłaćcie im lepiéj niż Amerykanie, a sami powrócą. (Słuchajcie!) Pieniądze na to znajdą się i muszą się znaleźć. (P. Hume woła głośno: Słuchajcie!) Gdy Rossyjanie, ci barbarzyńcy, przyjdą, wtedy powie zacny członek z Kilkenny: »Odprawcie ich pieniądzmi.« (P. Hume: »Nie, bynajmniéj!«) Odprawialiśmy tym sposobem Duńczyków ze dwadzieścia razy, a im częściéj odprawialiśmy ich, tém oni częściéj powracali. (Głośny śmiech. Słychać głos jeden: »Dawne to już dzieje!«) Kiedy 20 milijonów dajemy dla Murzynów, czyż nie możemy dać 5 milijonów na marynarzy angielskich? Nie możemyż powiększyć płacy na flocie, poprawić stanu pensyj ku zaspokojeniu zasłużonych oficerów morskich? Czyż nie można służby w marynarce angielskiéj zrobić najpowabniejszą w świecie? (Słuchajcie!) Oprócz tego większy ona zaszczyt nadarza niż którabądź w świecie służba wojenna, a dzięki Bogu! jeszcze uczucie dumy narodowéj nie w każdém angielskiém sercu wygasło. Byłbym zadowolony, gdyby choć dwadzieścia okrętów linijowych uzbrojono.« Na wniosek kanclérza izby skarbowéj, że powiększenie wojska w ten sposób, tylko przez członka rządu zaprojektowaném być może, wnioskodawca cofnął swoję mocyję.

Pisma liberalne, a między temi dzienniki ministeryjalne *Globe* i *Chronicle*, wróżą tak dla kraju jakoteż dla rządu i parlamentu nader niebezpieczne skutki z rozstrzygnienia obu izb parlamentowych w sprawie ustaw zbożowych. Niepewne wieści wspominają o wybuchłych rozruchach w Manchester, dokąd pułk jeden odkomenderowano. Z pewnością przewidzieć można, że skutek ów zjedna wielu umiarkowanych przeciwników ustaw zbożowych szeregom chartystów i że poruszenia ostatnich większego nabiorą znaczenia. — W niedzielę (d. 16. marca) zebrani w Londynie chartyści odbyli zgromadzenie w kawiarni »pod koroną i kotwicą«, na którém uchwalili, podanie »petycyi narodowéj« do parlamentu odroczyć do d. 1. maja. Przewodniczył p. Frost, złożony przez lorda John Russell sędzia pokoju z Monmouth. Jako powód do tego odroczenia przytoczono, że do 1. maja petycyję tę podpisze »milijon zdatnych do boju mężów.« Miane mowy były po większéj części burzliwéj treści. Oświadczono, że jeźli, jak przewidzieć można, parlament na petycyję nie zwróci uwagi, lud wtedy do innych chwyci się środków i przemoc przemocą odeprze; oto piki są już w pogotowiu i potrzeba tylko hasła, ażeby przyszło do wybuchu. Z obwodów rękodzielniczych donoszą w istocie, że wyrobnicy nie przestają zaopatrywać się pikami i bronią palną, a przytém nie tają bynajmniéj zamiarów swojego uzbrojenia.

Margrabia Douro, syn księcia Wellingtona, zaślubi wkrótce dziewiętnastoletnią lady Elżbietę Hay, córkę margrabi Tweeddale. Posag panny młodéj będzie bardzo świetny. Książę Wellington przeznaczył dla swojéj przyszłéj synowéj znaczną ilość dyjamentów, o których już dawno był zapomniał, a które teraz w swoim gabinecie wynalazł. Między temi znajduje się także ozdoba orderowa w wartości 50,000 f. s., podarunek od Ludwika XVIII. księciu przysłany.

Wice-admirał Sir T. Harvey mianowanym został następcą po zmarłym Sir C. Paget, na zachodnio-indyjskiéj i północno-amerykańskiéj stacyi.

## Francyja.

Na giełdzie rozchodziła się wieść, że d. 22. marca zrana wezwał Król do siebie marszałka Soult i zaprojektował mu mieć udział w kombinacyi ministeryjalnéj, do któréj wstąpić mają pp. Guizot i Duchatel. Dodają, że marszałek miał się skłonić do téj kombinacyi.

Marszałek Clauzel ma być mianowany wielkim kanclérzem orderu legii honorowéj, któráto godność jest opróżniona przez mianowanie marszałka Gerard naczelnikiem paryzkiéj gwardyi narodowéj. — Marszałek Clauzel wyjechał do Anglii, lecz ma powrócić za ośm dni z po-

wodu otwarcia izb, które d. 26. marca nastąpi. Ma zamiar zwidzić tym czasem niektóre angielskie przedsiębierstwa fabryczne, jakie w posiadłościach swoich w. Afryce założyć zamyśla.

*Journal des Debats* prostuje podanie swoje, w którém doniósł, że p. Billecocq mianowanym został konzulem jeneralnym w Tangierze. Nie p. Billecocq, lecz p. Chateaugiron, dotychczasowy konzul jeneralny w Bukareszcie, otrzymał tę posadę, a p. Billecocq mianowany jest konzulem jeneralnym i ajentem politycznym w Bukareszcie.

## Belgija.

»Gazeta Akwizgrańska« donosi z Bruxelli pod dniem 21. marca: »Izba reprezentantów zgromadziła się dnia dzisiejszego, dla obradowania nad dowozem zboża i odmianami w taryfie cła dla Luxemburga. Po przyjęciu tych punktów takowa odroczyła się do dnia 20go kwietnia. Sądzą nawet, że posiedzenia całkiem będą zamknięte, ponieważ stosownie do konstytucyi połowa obu izb w połowie czerwca odnawiać się powinna. W istocie potrzebną jest rzeczą zasiągnąć zdania kraju względem *votum* o sprawie przyjęcia traktatu. Także po ratyfikacyi traktatu rozpisanie wyborów zmienić wypadnie.«

## Królestwo obojéj Sycylii.

JCMość Arcyksiążę Karol, w towarzystwie najdostojniejszego syna swojego Arcyksięcia Albrechta, zjechał w najpożądańszém zdrowiu do Neapolu dnia 17go marca w południe. Król Jegomość w towarzystwie swego jenerała - adjutanta księcia di Castelcicala i brygadyjera Scarola, udał się aż do Manfredonii naprzeciw swemu najdostojniejszemu teściowi, a Królowa Jéjmość wyjeżdzała także kawał drogi z resztą członków familii królewskiéj. Najdostojniejsi Arcyksiążęta odprawili wraz z Ich KK. Mościami wjazd do Neapolu ulicą toledańską i wysiedli w pałacu królewskim, gdzie łącznie z Ich KK. Mościami mieszkać będą.

Sławny tenorzysta opery francuzkiéj Adolf Nourrit, który wieczorem wprzódy w operze *Norma* śpiéwał, rzucił się dnia 8go marca, jak się zdaje w napadzie pomieszania zmysłów, z czwartego piętra swego pomieszkania w Neapolu, i padł trupem na ulicę.

## Królestwo Polskie.

*— Z Warszawy d. 29. marca. —*

Najjaśniejszy Pan dozwolić raczył fabrykantom tutejszym mieć udział w wystawie płodów Cesarstwa i w współubieganiu się o nagrody za takowe na petersburskiéj wystawie. (*G. Por.*)

Salomon Lipszyc, rabin warszawski, rozstał się z tym światem dnia 26go marca. Smutek i żałoba tak dalece dotknęły tém gminę izraelską, że kupcy tegoż wyznania pozamykali sklepy a do 20,000 osób odprowadziło ciało na miejsce spoczynku. Było to nader naturalném, gdyż Izraelici w Europie 2ch mieli najznakomitszych rabinów w obecnéj epoce, nauką i pobożnością słynących, to jest rabina poznańskiego i warszawskiego; piérwszego stracili w roku zeszłym, a drugiego teraz właśnie. (*K. W.*)

Jeden z znakomitych kupców tutejszych zakupił proceder *oświetlania gazem*, pochodzącym z rozkładu wody, wynalazku pana Selligues. Aparaty są już w drodze i wkrótce jeden ze znakomitszych gmachów i biór tego miasta, w ten sposób na próbę oświetlony będzie. (*K. W.*)

## Turcyja.

Z Orsowy. — W naszém mieście rozchodzi się pogłoska, iż wkrótce rozpocznie się znowu odkopywanie tak zwanego kanału Trajana od Czarnéj - Wody aż do Kijustendze. Zagraniczni kupcy, którzy tę wiadomość z Konstantynopola przywieźli, zapewniają, iż założenie kolei żelaznéj na tém miejscu, o czém między publicznością biegały wieści, nie było nigdy w projekcie Wysokiéj Porty. Jeżeliby otworzenie tego nowego kanału, o czém jeszcze powątpiéwamy, w saméj rzeczy przyszło do skutku, umniejszonoby przez to na Dunaju i Czarném Morzu spory i trudny do przebycia kawał drogi, a przez to by wiele na czasie uzyskano. (*Adler.*)

## NOWINY LWOWSKIE.

Chociaż redakcyja »Nowin Lwowskich« zamierzyła sobie to jedynie podawać do wiadomości czytelników swoich, co się tylko w czasie teraźniejszym pojawiać będzie; jednakże nie jest od tego, aby i w czas miniony nie sięgła, skoro o jaki szczegół godny pamięci, celem zachowania go dla potomności, chodzić będzie. Nie poszedł zapewne w zapomnienie jeszcze czytelnikom naszym pożar klasztoru OO. Franciszkanów; spłonęło tam niemal wszystko do gruntu, a jeżeli co ocalało, winniśmy to tylko gorliwości mieszkańców miasta Lwowa. W tych czasach odebraliśmy o tym wypadku list, za który autorowi jego wdzięczni jesteśmy, gdyż z niego okazuje się, jakim sposobem najkosztowniejszy obraz od zatraty zachowanym został. Osnowa tego listu jest następująca: »Czytając w Nowinach Lwowskich o nowych organach przez panaDucheń-

skiego dla kościoła OO. Franciszkanów we Lwowie zrobionych, wpadło mi na myśl zwrócić uwagę pisarza Nowin, jeszcze na jeden przedmiot w rzeczonym kościele znajdujący się, a nie mniéj, jak organy, na uwagę publiczności zasługujący. Jestto obraz Śgo. Rocha, na prawéj ścianie kościoła umieszczony, i do najcelniejszych utworów sztuki malarskiéj, we Lwowie znajdujących się, policzony. Obraz ten jest dziełem Altimontego, który za czasów Jana III., w Polszcze zaszczytnie słynął. Malował on go w Wiédniu, już późno po śmierci tego sławnego bohatéra siedmnastego wieku; a jeźli dobrze pamiętam, roku 1719, jakto napis na obrazie poświadcza. Jakim sposobem dostał się obraz ten w ręce OO. Franciszkanów, tego dowiedzieć się nie mogłem; wiém tylko, że z dawnego kościoła swego z miasta, przenieśli go do teraźniejszego kościółka na przedmieście i umieścili w ołtarzu pobocznym, po prawéj ręce piérwszym od wielkich drzwi. Podczas pożaru 15. maja 1833 roku lud przybiegłszy na ratunek chciał ile możności przynajmniéj ostatki ołtarzów ocalić, a tém samém i obraz wzmiankowany; lecz ponieważ takowy w ołtarzu mocno był osadzonym, w przestrachu i przez pośpiech na cztéry części w krzyż go rozdarto, i z innemi uratowanemi ułamkami na pobliżką targowicę końską wyrzucono, gdzie na domiar nieszczęścia wszystkie te cztéry części pod końskie kopyta się dostały. Nazajutrz przy układaniu i spisywaniu ocalonych pozostałości, przełożony klasztoru jks. Ambroży Zamborski przyszedł z kolei i na owe szczątki obrazu Śgo. Rocha, które zaledwie poznał; ślady kopyt końskich, a po nich niezliczona ilość dziur zostawiona, odjęły mu wszelką nadzieję naprawienia tego niegdyś pięknego obrazu, a to tém bardziéj, gdy pokazawszy te podarte szczątki malarzowi Gerard, trudniącemu się naprawą starych obrazów, tylko w ściśnieniu ramionami całą odpowiedź odebrał; jednakże przełożony chcąc przynajmniéj mieć pamiątkę tego obrazu, zwinął w trąbkę owe kawałki i starannie przechował. W roku 1835. niejaki p. Wagner, zostający niegdyś w obowiązku ś. p. hrabi Chołoniewskiego, i posiadający także sztukę restaurowania starych lub popsutych obrazów, przyszedł do owego przełożonego z zapytaniem: gdzie się obraz Śgo Rocha podział? Po ukazaniu mu szczątków, zadumawszy się na chwilę, oświadczył, iż podejmuje się restaurowania tego pięknego dzieła. Na to szczególne oświadczenie, przełożony klasztoru zmierzywszy go kilkakrotnie od stóp do głowy, przedstawił mu niepodobieństwo tego przedsięwzięcia i żądał od niego dowodów biegłości w téj mierze; lecz prócz dobréj chęci naprawy, innych nie było. Po długich korowodach i naprzykrzeniach przełożony rozważywszy, że te podziurawione kawałki na nic się nie przydadzą, przystał na projekt. Po kilku-miesięcznéj pracy, która niewysłowionéj cierpliwości wymagała, z niemałém zdziwieniem dał się widzieć znaczny postęp naprawy, a późniéj zupełne ukończenie. Ktoż skréślić zdoła radość z uratowania dzieła sztuki dla potomności! Kosztów, chociaż dosyć znacznych, nie szczędzono na tę robotę i zapisano umyślnie z Wiédnia piękne ramy, któremi teraz obraz ten ujęty, stał się ozdobą kościoła, małe tylko znaki sławnéj poniewierki mający; górne kąty przyprawiono, bo dawniéj w górze był okrągłego zakończenia. Ciało Altimontego dawno w proch się rozsypało, ale pamięć jego w płodach jego jenijuszu żyje, a szczególniéj w dziełach w Żółkwi i we Lwowie u OO. Franciszkanów. Cześć jego popiołom, błogosławieństwo jego pamięci! — Prócz tego obrazu, pomieniony pan Wagner staraniem i nakładem przełożonego klasztoru i inne pomniejsze, uratowane, a wszystkie mniéj więcéj uszkodzone obrazy ponaprawiał, które zdobią ściany odnowionego kościoła. SS. Paweł i Franciszek naprzeciw ambony są pędzla lwowskiego malarza nazwiskiem Berezy, obrazy zaś: SS. Augustyna, Ambrożego, Karola z Boromeuszów, Kazimiérza, błog. Jana z Dukli, Najś. Panny niepokalanego poczęcia w kaplicy, błog. Jakóba w ołtarzu, Madonna kopija z Rafala i inne, są już mniejszéj wartości.«

---

## *Wiadomości handlowe i przemysłowe.*

*(Z korespondencyi prywatnéj.)*

***Wiédeń** d. 29. **marca** 1839.* Handel wódką prawie całkiem ostygł; nie ma znacznego kupna i sprzedaży, a przed rogatkami w tym tygodniu płacono stopień po 23 do 26 kr. m. k.

Handel wołmi: 1) Wykaz ofert przez kompanije handlarzy i rzeźników tutejszych uczynionych, z uwagą czy przyjęte zostały lub nie:

*a*) Kompanija rzeźników Fischer i Haubner ofiarowała pod dniem 31. grudnia r. z. panu baronowi Konopce z Mikuliniec za woły tegoroczne od cetnara po 38½ zr. w. w. z drugim procentem i z obwarowaniem jakości 70 funtów na ***regie.*** Na mocy listu z dnia 29. stycznia r. b. nie przyjęta. Są to te same woły, które Kris miał kupić.

*b*) Ta sama kompanija przesłała podobną ofertę panu Żebrowskiemu z Żurawna, z obwarowaniem jakości 65 funtów na ***regie.*** Za świadectwem listu z dnia 27. stycznia r. b. nie przyjęta

*c*) Kompanija handlarzy węgierskich Braun, Banik i Müller, chcąc zakres swego handlu rozszerzyć, zamyśla po raz piérwszy tego roku od obywateli galicyjskich woły kupować i przesłała w tym celu pod dniem 30. grudnia panu Romaszkanowi z Siemiakowiec ofertę na wszystkie woły, z obowiązkiem odstawy w maju, czerwcu i lipcu, od cetnara po 38 zr. w. w. bez procentu, z warunkiem jakości 70 funtów na *regie*. Nie przyjęta.

*d*) Kompanija Fischer i Haubner posłała ofertę panu Wincentemu Kopystyńskiemu z Wojniłowa pod dniem 11. stycznia, od cetnara po 38 zr. w. w. z drugim procentem; jakość 65 funtów na *regie*. Na mocy odpowiedzi z dnia 28. stycznia nie przyjęta.

*e*) Kompanija rzeźników: Ernst, Thomas, Stein i Weisshappel, pod dniem 30. stycznia r. b. ofiarowała panu hrabiemu Miączyńskiemu z Pieniak za cetnar po 38 zr. w. w. z drugim procentem; jakość 70 funtów na *regie*. Nie przyjęta.

*f*) Ta sama kompanija panu Bogdanowiczowi z Widynowa podobną tak do jakości jak do ceny podała ofertę. Nie przyjęta.

Przyczyną odrzuconéj oferty było po największéj części drogie kupno, a jak p. Romaszkan wyraził, trwożąca zaraza na pyski, lubo po części już odbyta, ani czasu odstawy ani jakości po ten czas oznaczyć nie dozwalała.

Oferty były w duchu zasad »Gazetą Lwowską« pod dniem 22. lutego 1838 Nr. 23. wyrażonych oświadczone. Co do jakości był zawsze warunek, iż za każde 5 funtów łoju niedostarczających na cetnarze, 30 kr. odciągnąć się powinno, a przeto brak 4 funtów łoju na cenę żadnego nić ma wpływu. Po odrzuceniu tych ofert i przy cenach teraźniejszych, ostygła była chęć tak rzeźników jak handlarzy, czynienia dalszych, ileże przy każdéj ofercie składano u nas jako zapewnienie aż do czasu przyjęcia lub odrzucenia, 2000 zr. gotówką, które wszystkie kaucyje w chwili odebrania odpowiedzi natychmiast były zwrócone, a przeto, chociaż niektóre oferty nie zostały na powrót odesłane, to takowe z dniem danéj odmownéj odpowiedzi swą moc utraciły.

(*Dokończenie nastąpi.*)

---

*Londyn d. 22. marca* 1839. Cło od pszenicy wyjdzie, nad spodziewanie, dopiéro w przyszłym tygodniu na 2 szyl. 8 den., a w następnym, jak się zdaje, na 6 szyl. 8 den. — Ceny tutejsze są w przecięciu następujace: kwarter pszenicy 72 szyl. 5 den., jęczmienia 39 szyl. 3 den., owsa 24 szyl. 3 den., fasoli 35 szyl. 11 den., grochu 38 szyl. 7 den., żyta 40 szyl. — Cło od kwarteru jęczmienia, owsa, grochu i żyta zwiększono o 1 szyl. 6 den. — Ceny w przecięciu w ostatnich 6 tygodniach w całéj Anglii były: kwarter pszenicy 73 szyl., jęczmienia 38 szyl. 9 den., owsa 24 szyl. 9 den., żyta 43 szyl. 5 den., fasoli 38 szyl. 4 den., grochu 39 szyl. 6 den. — Cło tegotygodniowe: od kwarteru pszenicy 1 szyl., jęczmienia 4 szyl. 10 den., owsa 10 szyl. 9 den., żyta 5 szyl., fasoli 12 szyl. 6 den., grochu 11 szyl. (*Preus. Handl. Zeit.*)

---

## Piérwsza austryjacka kasa oszczędności.

P i é r w s z a  a u s t r y j a c k a  k a s a  o s z c z ę d n o ś c i administrowała (jak się okazało z zamknięcia rachunków z dniem 31go grudnia 1838) majątek obejmujący summę 19,407,261 zr. 25 kr. m. k. i liczyła w dniu tym 79,022 interesantów.

Majątek administrowany przez p o w s z e c h n y  z a k ł a d  z a o p a t r z e n i a wynosił z dniem 31. grudnia 1838 summę 4,222,940 zr. 11 kr. m. k.; zakład ten z końcem grudnia liczył, odtrąciwszy tych, którzy się oddalili, jeszcze 91,418 interesantów.

Właściwy kapitał kasy oszczędności, który w skutek §. 12. statutów służyć ma jako fundusz odwodowy, obejmował z dniem 31. grudnia 1838 summę 650,294 zr. 26 kr. m. k.

---

## Przedsiębierstwa handlowe Sławian do Azyi i Afryki.

Wiédeński dziennik *Adler* z dnia 21go marca donosi, co następuje, z Budy (w Węgrzech): »Każdego przyjaciela ojczystego przemysłu i handlu cieszyć to powinno, że sławiańscy handlarze płótnem w północnych Węgrzech (w żupaństwach: orawskiém, turczańskiém, liptowskiém i trenczyńskiém) swój handel krajowém płótnem (własnéj roboty i z lnu przędzo..ego przez sławiańskie niewiasty) aż do Azyi i Afryki rozszerzają. Dowiadujemy się o tém między innemi z wydanego na rok 1839 noworocznika sławiańskiego *Zora*, który wyszedł w tutejszéj uniwersyteckiéj drukarni. Tamże czytamy dwa ciekawe listy orawskich handlarzy płótnem, jeden z Jerozolimy, drugi z Alexandryi w Egipcie, pisane do ich pryncypała Jana Tomastyka w Zubrochlawie, komitacie orawskim.«

---

**T E A T R  P O L S K I.**

W poniedziałek: (po raz drugi) *Mateo, czyli: Dwóch Florenczyków*, komedyjo-dramat w 5ciu aktach.

---

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 14 Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego — Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.